

DIALOG KATOLICKO-PRAWOSŁAWNY TRWA

Podczas wizyty ekumenicznego patriarchy Konstantynopola Atenagoras I w Rzymie papież Paweł VI rozpoczął swe apostolskie przemówienie od słów św. Jakuba: „Wszelkie dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępuje z góry, od Ojca światel, u którego nie ma przemiany ani cienia” (Jk 1,17). Wśród takich darów, pochodzących z wysoka, należy umieścić rozwijający się dziś dialog ekumeniczny pomiędzy katolicyzmem a prawosławiem. Jesteśmy skłonni uważać go za charyzmat, za nowe zesłanie Ducha Świętego, za zaistnienie w podzielonym chrześcijaństwie nowego faktu, które nie ma równych sobie w długiej historii chrześcijaństwa. Dał temu również wyraz ekumeniczny patriarcha Atenagoras I, który, pozdrawiając wówczas w Bazylice Watykańskiej papieża Pawła VI, a w jego osobie cały Kościół katolicki, m.in. powiedział: „W tym miejscu wyjątkowo uświęconym wołanie krwi apostołów Piotra i Pawła, głosy katakumb i męczenników Kolosseum (...) zachęcają nas do wyczerpania wszystkich sposobów i środków celem dokończenia dzieła już rozpoczętego, mianowicie jedności Bożego Kościoła Chrystusowego” (*L'Osservatore Romano* z 26 10 1967 r.).

29 V 1980 r. na wyspie Patmos został zainaugurowany oficjalny dialog teologiczny katolicko-prawosławny. Aby lepiej zrozumieć, jak doszło do tego niezwykle doniosłego dla obu Kościołów wydarzenia, trzeba by prześledzić przynajmniej ważniejsze inicjatywy, gesty i spotkania, jakie zaistniały po obu stronach w ciągu 20 lat po ostatnim Soborze. Nie jest jednak naszym zamiarem przedstawienie dokładnego dziariusza tych wydarzeń. Jedynie niektóre z nich chcemy tu przybliżyć i — jak dalece będzie to możliwe — objaśnić je i ocenić.

DIALOG MIŁOŚCI I JEGO ZNACZENIE

Historycy Kościoła zgadzają się, iż trudno jest ustalić dokładny czas rozłamu pomiędzy Kościołami Wschodu a Kościołem Zachodu. W każdym razie rozłam, jaki obecnie istnieje, jest raczej rezultatem długiej obości, która powoli opanowywała obydwa Kościoły. Głównym zaś czynnikiem w tym procesie „rozechodzenia się” był zanik wzajemnego szacunku i miłości. Przywrócenie uczuć musi być również integralną częścią odwrotnego procesu. Wzrastanie w miłości nie może być alternatywą wzrastania w prawdzie, ono jest jego istotną częścią, która musi ją przenikać i nią kierować. Przez dialog miłości rozwija się odnowiona świadomość tożsamości obydwa Kościołów w ich sakramentalnych strukturach. Dialog ten ożywia uczucia wyrażane w prawosławnej Liturgii „Miłujmy się nawzajem tak, abyśmy mogli jednym sercem wyznawać Ojca, Syna i Ducha Świętego, Tróję Świętą jedyną i niepodzielną”. Sama recytacja formuł wiary chrześcijańskiej byłaby tylko pustym dźwiękiem, gdyby nie napelniała ją ta miłość, która jest darem Boga dla Jego ludu. Dobrą więc i pożyteczną rzeczą jest zastanowić się nad znaczeniem teologicznym pewnych kroków, które podjęto w okresie „dialogu miłości”.

1. Najpierw w Jerozolimie 5 i 6 stycznia 1964 r. miało miejsce wydarzenie o wielkim znaczeniu ekumenicznym spotkanie Pawła VI i Atenagorasa I. Nieprzypadkowo wybrano na miejsce spotkania Ziemię Świętą; obydwa wszak Kościoły mają wspólne korzenie w pierwotnym Kościele jerozolimskim. Świadkowie tego wydarzenia głęboko wówczas przeżyli jego mistyczne znaczenie i odnieśli wrażenie jakoby jedność między prawosławiem a katolicyzmem była już faktem dokonany. Tak oczywiście nie jest, nie mniej jedność wśród chrześcijan obu tradycji rosnąć będzie coraz bardziej, budząc uzasadnioną nadzieję po obu stronach na przyszłość. „Wielkie jest nasze wzruszenie — mówił wtedy papież do ekumenicznego patriarchy — i głęboka radość w tej godzinie prawdziwie historycznej, kiedy po wiekach milczenia i oczekiwania Kościoł katolicki i Patriarchat Ekumeniczny Konstantynopola spotkały się na nowo”. (Dokumentację ze spotkania w Jerozolimie podaje *Tomos Agapis*, s. 37 n.). Po tych słowach papież Paweł VI podarował patriarchsze Atenagorasowi kielich do sprawowania Świętej Liturgii. Papież przekroczył tym samym surowy zakaz używania niekatolickim kapłanom naczyń liturgicznych, dając do zrozumienia, iż Kościoły prawosławne sprawują tą samą Eucharystię, co Kościoł katolicki.

2. Niebawem miały miejsce dalsze fakty i gesty ekumeniczne. 7 XII 1965 roku, w przeddzień zakończenia Vaticanum II, papież Paweł VI i patriarcha Atenagoras I wydali wspólną deklarację — jednocześnie w Rzymie i w Konstantynopolu (Stambule) — w której wyrazili głęboki żal z powodu rozdarcia chrześcijaństwa i zdjęli z Kościołów wyroki ekskomunik, jakie nałożono obustronnie po wydarzeniach roku 1054, kiedy to najpierw wyklęto patriarchę Celariusza, a następnie delegatów papieża Leona IX. Papież i Patriarcha oświadczyli wspólnie, że żałują obrażających słów, bezpodstawnych zarzutów i faktów godnych potępienia, które z jednej i drugiej strony towarzyszyły wydarzeniom tamtej epoki, których „pamięć działa do naszych dni jako przeszkoda w zbliżeniu w miłości i skazują ją na zapomnienie”. Szczególnie wymowne znaczenie ma paragraf trzeci tej deklaracji: „Przeto jest rzeczą niezmiernie ważną, by zdawać sobie sprawę z napięć towarzyszących tamtym wydarzeniom, które w rezultacie doprowadziły o wiele dalej (...) niż ich autorzy zamierzali i zdołali przewidzieć. Skierowali oni swe cenzury przeciwko zaangażowanym osobom, a nie Kościołom. Cenzury te nie miały jednak na celu zerwania kościelnej jedności między Stolicami Rzymską a Konstantynopolitańską” (*Tomos Agapis*, s. 86-88). W ten sposób została usunięta jeszcze jedna przeszkoda na drodze do jedności.

3. Z kolei 25 VI 1967 r. papież Paweł VI udał się do Konstantynopola z rewizytą do patriarchy Atenagorasa I. W Fanarze biskup „Starego Rzymu” odwiedził biskupa „Nowego Rzymu” (*Tomos Agapis*, s. 115). W czasie pobytu w honorowym centrum prawosławnego chrześcijaństwa papież modlił się w dawnej świątyni Mądrości Bożej (obecnie muzeum), gdzie przed dziewięcioma stuleciami nastąpił rozłam i wzajemne nałożenie klątw. Za wzorem papieża, ekumeniczny patriarcha wręczył wtedy Pawłowi VI kapłańską stulę jako znak Chrystusowego Kapłaństwa, w którym obaj zwierzchnicy mają wspólny udział.

4. 26 X 1967 r. patriarcha Atenagoras I przybył na zaproszenie papieża Pawła VI do Rzymu, gdzie prowadził długie rozmowy i modlił się na grobach św. Piotra i papieża Jana XXIII. Obaj zwierzchnicy wydali 28 października wspólną deklarację, w której oświadczyli:

„tym, co może w sposób istotny przyczynić się do przywrócenia pełnej wspólnoty między Kościołem rzymskokatolickim z jednej strony, a Kościołem prawosławnym z drugiej, jest odnowa Kościoła w wierności tradycjom Ojców i natchnieniem Ducha Świętego, który zawsze przebywa w Kościele. To On oczyszcza nasze serca i naszą wspólną pamięć, uwalnia ją od urazów i smutnych wspomnień przeszłości” (*Tomos Agapis*, s. 130 n.).

Dzięki takiej postawie Pawła VI i Atenagorasa I, którzy niewątpliwie działali pod natchnieniem Ducha Świętego, nawiązane zostały pierwsze kontakty, z początku pełne jeszcze wahań i oporów, umacniane z kolei jeszcze donioślejszymi gestami i decyzjami. Wymiana przedstawicieli na uroczystość św. Andrzeja w Konstantynopolu i na uroczystość św. Piotra w Rzymie, życzenia składane na Boże Narodzenie i Wielkanoc, znalazły już trwałe miejsce w kalendarzu obydwu stron. Posoborowy „dialog miłości”, znaczony gestami wzajemnej życzliwości i dobrej

woli, jako zrozumianymi przez większą część wiernych obu tradycji, zaczął powoli przeradzać się w „dialog doktrynalny”, we wspólną wyteżoną pracę na rzecz całkowitego zjednoczenia obydwu Kościołów.

OD „DIALOGU MIŁOŚCI” DO „DIALOGU TEOLOGICZNEGO”

Decyzja o rozpoczęciu dialogu doktrynalnego dojrzała po obydwu stronach od wielu lat. Dzięki rezultatom wspólnej współpracy przygotowawczej papież Jan Paweł II oraz patriarcha ekumeniczny Dymitr I mogli 30 XI 1979 r. ogłosić światu chrześcijańskiemu utworzenie Komisji Mieszanej Katolicko-Prawosławnej do dialogu teologicznego i upoważnić do opublikowania listy jej członków. Posłużyła temu wizyta Jana Pawła II u patriarchy Dymitra I w Konstantynopolu z okazji uroczystości św. Andrzeja apostoła oraz zamiar odwiedzenia najstarszych gmin chrześcijańskich w Azji Mniejszej (Podróż ekumeniczną Jana Pawła II do Turcji opisuje A. Polkowski, *Życie i Myśl*, 30 1980 nr 4 s. 5-21). We wspólnej deklaracji papież i patriarcha ponownie wyrazili zdecydowaną wolę „czynienia wszystkiego, co tylko możliwe, aby przybliżyć dzień, w którym zostanie przywrócona pełna wspólnota między Kościołem katolickim i Kościołem prawosławnym, by wreszcie można było wspólnie odprawić Eucharystię” (*Ostkirchliche Studien*, 29 1980 nr. 2-3, s. 189).

Konkretnym wyrazem tego pragnienia było wspomniane powołanie członków Komisji Mieszanej, składającej się z 30 katolików i 30 prawosławnych (imienną listę podają *Ostkirchliche Studien*, s. 173 n.). Komisja rozpoczęła pracę na spotkaniu w dniach 29 V do 4 VI 1980 r. w Grecji, na wyspach Patmos i Rodos (obszerną relację z inauguracji prac Komisji przedstawił W. Hryniewicz: Patmos i Rodos. *Tygodnik Powszechny*, 34 1980 nr 30, s. 1, 4-5). W obradach Komisji wzięli udział czterej członkowie Komisji Mieszanej z Polski: ze strony katolickiej bp prof. dr hab. Alfons Nossol, Biskup Opolski, przewodniczący Komisji Episkopatu do Spraw Ekumenizmu oraz ks. prof. dr hab. Wacław Hryniewicz OMI, kierownik Sekcji Teologii Prawosławnej przy Instytucie Ekumenicznym KUL; ze strony prawosławnej bp doc. dr hab. Sawa (Hrycuniak), Ordynariusz Diecezji Białostocko-Gdańskiej, wykładowca CHAT w Warszawie, oraz bp Szymon (Romańczuk), biskup pomocniczy lubelski.

Posiedzenia plenarne rozpoczęto 2 czerwca 1980 r. Z wielu stron nadesłano życzenia owocnej pracy z zapewnieniem modlitewnej pamięci. Przenikała je nadzieja, że rozpoczęty z Bożą pomocą dialog doprowadzi w przyszłości obydwu Kościoły do jedności, której wyrazem będzie wspólne sprawowanie Eucharystii, bo Eucharystia — dodajmy od siebie — jest tylko jedna. Nie ma Eucharystii prawosławnej ani Eucharystii katolickiej. Jest tylko jedna i jedyna Eucharystia — tego samego Chrystusa.

NADZIEJE NA PRZYSZŁOŚĆ

Rozwodzenie się nad prognozami dalszego przebiegu prac Komisji przy realizowaniu obszernej listy tematów, ustalonej jeszcze w roku 1978 przez wspólną Komisję Przygotowawczą, a tym bardziej przewidywanie ewentualnych wyników prowadzonego aktualnie dialogu doktrynalnego, jest jeszcze przedwczesne. Jesteśmy na pewno dopiero na początku drogi, która może być bardzo długa. Prawie tysiącletni okres nieufności, braku szacunku, animozji i wrogości, okres błędnych pojęć i teologicznych różnic, głęboki rów uprzedzeń, nie dadzą się usunąć w ciągu jednego dziesięcia lat czy nawet w ciągu jednego pokolenia. Dialog będzie rozwijał się stopniowo, aż pewnego dnia osiągnie swój koniec, którym będzie wyznanie wspólnoty wiary. Dlatego jest konieczne, aby dialogowi doktrynalnemu nadal towarzyszył dialog miłości. W jednym i drugim Kościele — pisze W. Hryniewicz (Ku wzajemnemu uznaniu. *Znak*, 1982, nr 12

s. 1495 n.) musi powstać nowa jakość myślenia i życia — prawdziwa pedagogia dialogu” (tenże: Wiara, Sakramenty i jedność. *Tygodnik Powszechny* 36/1082/7)

Przede wszystkim jednak w kalkulacje naszych nadziei winniśmy włączyć — jako zasadniczy czynnik — potęgę działania Ducha Świętego, której „ludzka postać” nosi nazwę modlitwy. Po takiej drodze pójdziemy razem w przyszłość, może jeszcze odległą, ale której Panem jest na pewno zmartwychwstały Chrystus. „Deus incrementum dabit”.